

ROZMOWA PO ROKU

1) Czy po roku kierowania Rozgłosnią Polską RWE zmienił Pan pogląd na jej rolę i możliwości?

Odpowiedz: Na rolę nie; uświadomiłem ją sobie jednak jeszcze pełniej. I sądzę, że rola ta w ciągu tego roku jeszcze wzrosła. Nie chcę sobie tu przypisywać zasługi" po prostu wydarzenia w Polsce sprawiły, że staliśmy się jeszcze potrzebniejsi.

Doszedłem natomiast to niewesołego wniosku, że przed rokiem zapatrywałem się zbyt optymistycznie na możliwości Radia i na możliwości zwiększenia mocy nadajników, rozszerzenia programu, itd. W tej chwili mamy, praktycznie rzecz biorąc, skromniejsze możliwości materialne niż przed rokiem. Ma się to ponoć zmienić, ale nauczyłem się już sceptycyzmu.

2) Jak układa się współpraca RWE z ośrodkami i ^a autorami w kraju i zagranicą?

Odpowiedz: Ogólnie biorąc - dobrze albo i bardzo dobrze. Mamy nowych współpracowników - na przykład Bohdana Cywińskiego, Jacka Kaczmarek, Krzysztofa Pomiana. Z kraju dostajemy całe złoże cennych materiałów. Tylko strasznie ciasno w programie....

3) Przed rokiem pytalismy o ataki na Rozgłosnię i Pana ze strony władz PRL. Nie zdaje się, aby osłabły, a Panu wytoczono proces o szpiegostwo i zaocznie skazano na śmierć. Co Pan o tym sądzi?

Odpowiedz: Ataki trwały, a okresami gwałtownie przybierały na sile. Są one po prostu wynikiem oceny naszej skuteczności, naszej potrzeby dla społeczeństwa polskiego, broniącego niezależności duchowej. A co do mnie, to pozwolę sobie na dwa cytaty z samego siebie. Rok temu odpowiedziałem na podobne pytanie "Tygodnia Polskiego":

"Twierdzenie, że jestem szpiegiem od 25 lat, zostało wypowiedziane kategorycznie już od razu. Obecne śledztwo jest więc tylko próbą dorobienia dowodu do wyroku, wydanego przed rozpoczęciem dochodzenia, Wszystko to razem jest zupełnie absurdalne.

A ponieważ dowodów nie ma i być nie może - obawiam się, że władze śledcze będą usiłowały je sfabrykować". Teraz widzę, że moje obawy były płonne o tyle, że władze nie pofatygowały się nawet o fałszywe dowody mojego szpiegostwa.

Nie byłem zawiadomiony o procesie, nie wiem, kto był moim obrońcą z urzędu, nie znam uzasadnienia wyroku - nie wiem nawet, czy odegrano farsę rozprawy.

I cytuję drugi, z rozmowy, którą przeprowadził ze mną zaraz po ogłoszeniu wyroku Bohdan Cywiński. Na pytanie, co o tym myślę, odpowiedziałem tak: To jest zarazem niepoważne i ponure. Niepoważne, bo zarzut jest absurdalny i władze doskonale o tym wiedzą. Ponure jest natomiast bezwstydne używanie tak uwanego wymiaru sprawiedliwości do oczywiście politycznych celów. Zarazem jednak wyrok jest w pewnym sensie zaszczytny - skoro się zważy, kogo obecne władze PRL więżą i prześladują. Jestem w dobrym towarzystwie.

4) Dlaczego władzom tak zależy na odstraszeniu od kontaktów z RWE?

Odpowiedź: Odpowiem najkrótszym zdaniem: jesteśmy stacją usługową całego ruchu odnowy, wszystkich niezależnych sił w narodzie polskim. Oczywiście - inne stacje zachodnie też nadają wiele ważnych informacji i komentarzy - ale my jesteśmy głównym przekąźnikiem polskiej myśli wolnościowej. Znaczna część naszego programu - to teksty z Kraju.

5) A jak układa się Pana współpraca z dawną polską emigracją polityczną?

Odpowiedź: Nasze stosunki są przyjazne, ale niezbyt bliskie.

W Rozgłośni pracują co prawda ludzie czynni w strukturach politycznej emigracji powojennej - ale do ścisłej współpracy z ośrodkami i strukturami nie doszło. Doprawdy nie z mojej przyczyny. Chciałem na przykład na 11 listopada nadać specjalną audycję o tych strukturach - ale nie dostałem obiecanych materiałów. Myślę, że ogólna przyczyna jest taka, że: polska emigracja polityczna i my sami żyjemy przede wszystkim tym, co się dzieje w Polsce.

6) Londyn odwiedza dość dużo ludzi z Kraju, z którymi nieraz miałem sposobność omówienia audycji Rozgłośni Polskiej RWE. Oto ich uwagi i postulaty. Ich zdaniem audycje są przeładowane komentarzami na tematy polskie. Chcą oni przede wszystkim konkretnych wiadomości. Uważają te radio za mało poświęca czasu sprawom kulturalnym. Co Pan na to?

Odpowiedź: Odpowiadam po kolei. Zarzut pierwszy: słyszymy często akurat odwrotne pretensje że za mało komentarzy o sprawach krajowych. A brak konkretnych wiadomości to nie nasza wina, przekazujemy wszystkie wiarygodne informacje, które do nas docierają. To prawda, że korespondenci zagraniczni donoszą naogół tylko o Warszawie, rzadziej o innych większych miastach - a o prowincji zgoła nic. Trochę poprawiają sytuację wiadomości, zamieszczane w prasie podziemnej, które staramy się powtarzać.

Sprawom kultury poświęcamy istotnie za mało czasu. Jest to po

braku miejsca na antenie, ciasnoty naszego programu.

Może warto tu jednak dodać, że np. w codziennej audycji, poświęcej prasie podziemnej jest zwykle jakiś tekst "kulturalny".

7) Przybysze z Kraju uskarżają się też, że za mało mówi się o sąsiadach Polski, przede wszystkim o Sowietach, NRD i Czechosłowacji. Chciałoby też by więcej poświęcano czasu czołowym państwom zachodnioeuropejskim jak Niemcy Zachodnie, Francja i W. Brytania. Co Pan o tym sądzi?

Odpowiedz: Zupełnie się zgadzam - ale to znowu sprawa braku czasu na antenie. A także braku specjalistów w zespole.

8) Wreszcie dość niezwykły zarzut, ale go kilkakrotnie słyszałem. Mianowicie, że język audycji RWE jest zbyt zbliżony do języka radia warszawskiego. Słuchający Wolnej Europy woleliby, by autorzy komentarzy nie używali PRL-owskiego żargonu prasowego. Jakie jest Pańskie zdanie na ten temat?

Odpowiedź: Myślę, że chodzi tutaj o dwie różne rzeczy. Po pierwsze: język polski zmienia się, jak każdy żywy język. I niestety czasem zmienia się na gorsze. Możemy temu przeciwdziałać - ale musimy się też do tego dostosować. Musimy też z konieczności przejmować znaczną część oficjalnego nazewnictwa, wprowadzonego w PRL czasami także dla celów propagandowych. To bywa niemile, ale musimy przecież używać sformułowań, które rozumieją bez trudu nasi słuchacze.

Po drugie: pracownicy Radia mają kontakt z językiem polskim podwójny jest to nasz język codzienny, którym mówimy w naszym środowisku i podczas pracy, ale którego nie słyszymy na ulicy, w teatrze, w kawiarni. Po trzecie - obcujemy z tym językiem czytając prasę krajową, słuchając Radia Warszawa, itd. Nieuchronnie jakoś część tego, co Pan nazywa słusznie PRL-owskim żargonem prasowym przenika i do naszego słownictwa. Mamy tego świadomość i staramy się z tym walczyć. Mam nadzieję, że koledzy wezmą sobie tę krytykę do serca i w przyszłości walka ta będzie skuteczniejsza.